

„Gazeta Przemyska“ wychodzi w każdy czwartek i niedzielę.

Przedpłata wynosi:

tak w miejscu

jaki z przesyłką pocztową

rocznie 6 zł. — ct.  
półrocznie 3 „ — „  
kwartalnie 1 „ 50 „  
miesięcznie — „ 55 „

Numer pojedynczy 7 ct.

# GAZETA PRZEMYSKA.

Biuro redakcyi w kamienicy p. Giżowskiego w rynku otwarte codziennie przed południem od godz. 12—1, wieczorem od godz. 5—7.

Cena ogłoszeń:

po 5 ct. za miejsce wiersza drobnego druku. Cena drobniejszych ogłoszeń po 2 ct. od słowa. Cena ogłoszeń najmów po 1 ct. od słowa.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje: Administracja Gazety przemyskiej.

Rękopisów nie zwraca się. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rzymsko-katolickie.	
W niedzielę	29. E. 5 św. Piot. i P.
W poniedziałek	30. Wspom. św. Paw.
W wtorek	1. Teobalda Op.
W środę	2. Nawiedz. N. M. P.

Grecko-katolickie.	
N. 4 po Sosz. Hl. 3	Leontyja M.
	Judy
	Meftodyja

Żydowskie.

Wschód słońca.	
4 g.	8 m.
4 g.	9 m.
4 g.	10 m.
4 g.	11 m.

Odmiany księżycy i domniemany stan powietrza.	
Pełnia dnia 2.	o godz. 3 minut 56 wieczór.
Powietrze niestałe.	

## Przegląd polityczny.

Przemysł, d. 28. czerwca 1890

Delegacja węgierska obradowała dnia 26. nad budżetem ministerstwa skarbu, który przyjęto w ogólnej i szczegółowej dyskusji. W ten sposób obie delegacje załatwiły już swe prace merytoryczne i d. 28. bm. nastąpi zamknięcie sesji delegacyjnej.

Namiestnikiem Tyrolu został zamianowany obecny Namiestnik Austrii górnej hr. Franciszek Merveldt. Namiestnikiem Austrii górnej został radca dworu przy namiestnictwie w Innsbrucku Wiktor baron Puthon.

Uchwalony przez sejm czeski projekt do ustawy o nadzorze szkolnym został sankcyonowany postanowieniem cesarskim z dnia 24. bm.

Wiener Ztg. ogłasza ustawę, nadającą supletem państwowych szkół średnich i seminariów nauczycielskich w razie mobilizacji równe ulgi, jakie przyznano auskultantom i praktykantom co do adjutum.

Dalej ogłasza Wiener Ztg. rozporządzenie ministerstwa rolnictwa co do umundurowania urzędników leśnych i górniczych.

Przy wyborach do sejmku z kurii gmin wiejskich na Morawie na 31 mandatów utrzymali się Niemcy przy dawnych 8 mandatach; Starocześci stracili na 23 mandaty 5 na rzecz Młodozczechów i partii chłopskiej.

Cesarz wyjechał d. 26. bm. po południu na inspekcję obozu wojskowego w Brucku i powrócił d. 27. b. m. po południu do Buda-Pesztu.

Na pełnym posiedzeniu delegacji węgierskiej uchwalono bez zmiany ordynaryum i ekstraordinaryum budżetu wojskowego. Przedtem przemawiał reprezentant ministerstwa wojny. Mówca oświadczył przeciw wywodom opozycji, iż podwyższenie stanu prezencyjnego jest dopiero przedmiotem badań i może nastąpić przy uwzględnieniu warunków finansowych i współdziałaniu kompetentnych czynników.

Kwestya bezdymnego prochu jest do tego stopnia dojrzała, iż z zaprowadzeniem go nie wolno zwlekać. Twierdzą galicyjskie są wprawdzie już w bieżącej chwili w nader wysokim stopniu zdadne do obrony, wszelako postępujący ich rozwój nie może być wykluczony.

Delegacja węgierska uchwaliła wniosek Hegeduesa, według którego promulgowanie uchwał delegacji nie będzie się odbywało jak dotychczas na osobnym po-

siedzeniu. Wniosek ten wejdzie w życie w przyszłym roku.

Budżet ministerstwa wojny uchwalono w trzecim czytaniu, poczem zgodność uchwalił obu delegacji skonstatowano i przyjęto do wiadomości.

Uchwały delegacji przedłożone zostały do sankcyi cesarskiej.

Rezultatem trzydniowej dyskusji w parlamencie niemieckim nad ustawą woj skową będzie, że ustawa przyjęta zostanie, chociaż z upragnionych koncesyj tylko rozszerzenie systemu urlopowania, w celu umniejszenia kosztów, przez rząd obiecanem zostało. Co do planów dalszego rozwoju armii, to chociaż kanclerz Caprivi, jak się wyraził, o żadnych nie wie, zdaje się o nich jednak wiedzieć coś minister wojny Verdy du Vernois.

O powołaniu Miquela na ministra finansów pisze *Vossische Ztg.*: „Miquel cieszył się już od pewnego czasu względami cesarza. Wywołać miała je zgodność zapatrywań Miquela z ideami cesarza w sprawie socjalistów. Zaraz po pierwszej rozmowie z Miquelem miał cesarz wyrzec te słowa: *Sie sind mein Mann.* (Jesteś człowiekiem, jakiego szukam). Ostateczna redakcyja znanych reskryptów cesarskich miała się też już odbyć przy pomocy Miquela.“

Parlamentowi doręczony został wniosek kanclerza państwa, wzywający parlament do odroczenia sesji dnia 8. lipca do 18. listopada br.

W omawianiu ugody angielsko-niemieckiej przez pisma rosyjskie uwidocznił się wyraźny niepokój, czy po zawarciu ugody nie zostały jeszcze inne punkta umówione na korzyść ligi pokojowej. Niepokój ten wzrosł w kołach petersburskich, skoro tam przeczytają sygnalizowany onegdaj ustęp organu Salisbury'ego *Morning Post*, w którym dziennik ten oświadcza, że odstąpienie wyspy Helgolandu nie jest bynajmniej ceną za niemieckie ustępstwa w Afryce, ale że przy zawieraniu traktatu decydowały wyższe względy, a mianowicie przyprowadzenie do skutku dobrego porozumienia z Niemcami, przez co zakończył się peryod odosobnionego stanowiska Anglii.

W ustąpieniu Helgolandu Niemcom upatrują pisma rosyjskie i tę niekorzyść dla Rosji, że wypływ floty rosyjskiej z morza Bałtyckiego na dalsze morza spotkać się może z nowem utrudnieniem.

Izbie włoskiej projekt zmiany statutu miasta. Włoska Rada miejska w d. 26. czerwca przedłożyła wyznaczona *ad hoc* komisya wniosek do rezolucyj, w której Rada miejska, uważając projekt rządowy za ubliżający jej powadze, podaje się do dymisji.

Wnioskowi temu oparli się tylko Baccelli i Menotti Garibaldi. Ostatni zaręczał, że z małymi zmianami projekt rządowy może przynieść miastu wielkie korzyści. Oświadczenie to wywołało wielkie wzburzenie tak w Radzie, jak w zebranej na galeriach publiczności, tak, że przyszło nawet do scen nieprzyzwoitych. W końcu wniosek komisji przyjęty został wszystkimi głosami przeciw dwóm.

Z Belgradu donoszą o silnych zabiegach stronnictwa progresistów w celu powołania do urzędu ministra. Widoki, że im się to do pewnego stopnia powiedzie, mają być niezupełnie płonne.

## KORESPONDENCYE.

Lwów, 26. czerwca 1890

W chwili ogólnych przygotowań do uroczystości narodowej w Krakowie, bardzo niemiłe wrażenie robią wiadomości o trudnościach, które jakoby z polecenia władzy wyższej mają być czynione na kolejach. Żadnych pociągów oddzielnych! Żadnych zniżek w cenach jazdy! Mówią słusznie powszechnie, że jeśli dla festynów i spacerów są extra pociągi, dla czegoż nie ma być oddzielnych pociągów w chwili, gdy cały naród chce mieć swą reprezentację z miast i miasteczek, z wszystkich stanów, powołań i stowarzyszeń, aby przy trumnie wielkiego poety wyrażono cześć całej Polsce dla jego twórczości i dla tych wielkich idei, którymi natchnął swe dzieła. W takiej chwili, robienie trudności, sprawa przykre wrażenie. Mimo to wszystko, z samego Lwowa pojedzie mnóstwo osób. Te trudności robione na kolejach, prawie jeszcze zwiększyły grono osób pragnących jechać do Krakowa. Osoby niezamożne wszakże wybierają się jechać koleją państwową, dla taniaści. Ponieważ zaś droga jest bardzo długa, przeto dla uprzyjemnienia podróży zwabiają się całe towarzystwa. Sprawa budowy teatru nie postąpiła

ani o krok. Z samego zaś teatru dochodzą niemiłe wiadomości, o usuwaniu się najlepszych artystów. W ostatnich czasach pp. Wojdałowicz i Wolański usunęli się.

Z pomiędzy popisów różnych szkół, z okazji z ukończenia roku szkolnego, odznaczycie należy niedawny popis Konserwatorium muzycznego, a mianowicie w szkole skrzypców p. Wolfsthal. Jego uczniowie, którzy się wczoraj produkowali, to prawie bez wyjątku już artyści. Rezultaty pracy p. Wolfsthal były prawdziwie zadziwiające. Donoszę o tem, gdyż pożądanem jest, aby wiadano, że w kraju mamy tak doskonałą szkołę muzyczną.

Jeden z obywateli oświadczył w obec poważnego grona, że na pewien cel dobroczynny przeznacza 250.000 złr. Donoszę o tem szczegółowo, gdy szlachetna ta intencya wejdzie w fazę realizacji — co za kilka dni ma nastąpić.

## HAMULCE.

Jak Polska długa i szeroka poruszyła uroczystość sprowadzenia do kraju prochów naszego pierwszego wieszczka i złożenia ich w Panteonie polskim na Wawelu umysły i serca wszystkich warstw społecznych z wyjątkiem tej tylko klasy, która samolubna i zasklepiona w sobie, chociaż na polskiej rodzona ziemi, w każdym gorącym objawie narodowościowym widzi ruch sobie wrogi, jakieś widmo zagrażające jej bytowi. Jest to ta sama klasa, co przy ostatnich wyborach do Sejmu wystąpiła przeciw demokracji, w wyborze chłopa posłem spostrzegła zarodek socjalizmu i nie zawahała się do rządu odnieść z denuncjacją, że demokracja polska myśli o przewrocie socyalnym, że ruch wyborczy jest ruchem rewolucyjnym zagrażającym bytowi państwa. Klasa ta nie mogąc wystąpić wprost przeciw obchodowi uroczystości, mającej na celu uczczenie zasług i pamięci twórcy „Pana Tadeusza“, zażyła broni jeźnickiej, aby obchód ten o ile możliwości obrac z imponującą świetnością, jaką zapowiedział udział ludności całej Polski. Najsamprzód przeto pojawiły się w dziennikach tego stronnictwa wzmianki o nie-

## NUMA ROUMESTAN.

Powieść z francuskiego Alfonsa Daudet'a.

30) (C. d.)

Numa zarumienił się.

— Gdzież jest?... U pana?

— Biskup Lipman był u mnie... — odpowiedział Lappara trochę drwiąco, przedstawiając sobie w duchu spotkanie biskupa z panną Bachellery. — Czeka więc na dole w wielkiej sali, gdzie ukończono właśnie próbę.

— Proszę powiedzieć, że przyjdę natychmiast.

— A co będzie z kolegium — zauważał Méjean. Roumestan nie odpowiedział nic na tą uwagę i zbiegł skrytymi, krętymi wschodkami, które łączyły mieszkanie prywatne ministra z apartamentami dla przyjęć, do wielkiej sali.

Od czasu miłostek z panią Escarbés wstrzymywał się Numa od wszelkich stosunków mogących szkodzić jego sercu lub próżności i zakłucić spokój małżeńskiego życia. Nie można było o nim powiedzieć, aby był mężem wzorowym, zachowywał jednak pozory. Rozalia, chociaż przekonała się już raz o zdradzie męża, w swej uczciwości i otwartości nie śledziła za wietrznikiem i chociaż się nie czuła pewną wierności mężowskiej, nie pragnęła dowodów na zdradę. Gdyby Numa mógł przewidzieć jak doniosłą rolę ta nowa słabostka w jego życiu odegra, powróciłby bez namysłu ze wschodów, którymi biegł na dół; — los jednak bawił się ludźmi jak dziecko piłką i zbliża się do

nas pod złudną postacią obietnic i słodczy chowających częstokroć gorycz wielką, jad zabójczy. Zresztą Numa nie mógł przypuszczać, aby dziewczę młode, które przed kilku dniami spostrzegł na podwórzu pałacu ministerstwa, jak podnosząc jedną ręką spodniczkę, a w drugiej trzymając parasol, przeskakiwało zgrabnie z kamienia na kamień, mogło się kiedy stać dla niego niebezpieczne. Wpadły mu wprawdzie w oko rzęsy długie nad pyrkatym noskiem, włos jasny, kręcony i pełna, okrągła, toczona nóżka stąpająca śmiało w bucikach o wysokich obcasach i dlatego też zapytał Lapparę z prostej ciekawości:

— Spotkałem dzisiaj w podwórzu ładny buziaczek i założyłem się, że jego właścicielką była u pana.

— Tak jest panie ministrze, buziaczek był u mnie lecz w sprawie dotyczącej pana ministra.

— Któż to taki?

— Panna Bachellery.

— Debutantka z Opery komicznej...

Bardzo młoda, wygląda jak dziecko. Dzienniki piisały wiele o panie Bachellery, którą wyszukał agent teatralny na prowincyi i zaangażował dla Opery komicznej, gdzie z werwą, życiem i szelmostwem prawdziwego ulicznika popisywała się piosenką o „Petit Mitron“ (chłopcu piekar-kim), którą cały Paryż za nią powtarzał, a szczególnie refren:

„Chaud, chaud!

Les p'tits pains d'grau!“

(„Ciepłe, ciepłe,

Snieżno białe,

Do schrupania

Bułki małe.“)

Bachellery należała do rzędu owych wielkości bulewardowych, jakie podczas sezonu teatralnego występują tuzinami na deskach oznaczających świat, aby po dwóch miesiącach ulotnić się bez śladu, podobnie balonom rózowym z papieru sprzedawanym przez domokrażców w ogrodach publicznych. Co chciała od ministra? Pragnęła wystąpić w koncercie. Mała Bachellery śpiewająca u ministra oświaty!... Żądanie wprost dziwaczne i tak niezwykłe, że Numa zapragnął rozmówić się osobiście z petentką. Zawezwał ją przeto pisemnie do siebie. Panna Bachellery nie przyszła jednak. Podrażniło to Numę i po namyśle dwódniowym zawezwał ją powtórnie.

Panna Bachellery czekała w wielkiej sali koncertowej wybitej tapetami ponsowymi bramowanymi złotem, o wysokich oknach wychodzących na ogród, przystrojonej gobelinami i wielkim posągami Moliera z białego marmuru. W kącie sali ustawiono pulpity i fortepian potrzebne do prób muzycznych. W sali panowało zimno przenikliwe i sprawiała ona swoim ogromem wrażenie sali muzealnej. — Na panie Bachellery tak niewinnej i dziecinnej sprawiła pustą salę wręcz przeciwnie wrażenie. Owi nięta futrem i zagłębiwszy ręce w zarękawku z noskiem do góry i ruchami baletniczkimi ślizgała się po szklanych parkietach śmiejąc do rozpuku i wykrzykując wesoło: „Co za przepyszny tor lodowy!“

Roumestan zaskoczył niewiniątko przy tem oryginalnem ćwiczeniu.

— Ah, pan ministrze!

zadowoleniu, jakie ten obchód n północnego naszego sąsiada, posiadającego lwią część Polki, obudzić może. W Wiedniu nie zwrócono jednak na ten przytyk uwagi. Zwrócono się przeto przeciw młodzieży, aby młodzież szkolną powstrzymać od współdziałania przeniesiono dzień obchodu, wyznaczony na 30. czerwca, na 4. lipca, za pomocą kardynalskiego kapelusza. Młodzież jest cierpliwa i wytrwała, nie rozjedzie się przeto do domów i nałoży jeszcze tych cztery dni, aby oddać hołd winny szczątkom piewcy „Ody do młodości“. Gdy te wszystkie tusze ze sikawki Stańczykowskiej nie pomogły i zapał zamiast ostygnać, wzrastał i najmniejsza nawet miejscina w kraju postanowiła wysłać deputację do Krakowa, udano się bocznymi drzwiami do ministra handlu i uproszono go, chociaż minister dla spraw wewnętrznych na obchód uroczystości dał zezwolenie urzędowe, o *wydanie sławnego rozporządzenia dla dyrekcyi ruchu kolei Karola Ludwika, uzbrajającego udziałem zniżek cen jazdy kolejną Karola Ludwika dla deputacji, udających się na pogrzeb Adama Mickiewicza do Krakowa.*

Rozporządzenie to nie zawiera wprawdzie żadnych motywów, cel jego jest jednak jasny, bo zamierza utrudnić ludziom mniej zamożnym wzięcie udziału w uroczystości krakowskiej.

Rozporządzenia p. ministra nie wolno nam krytykować ze względu na mnogą liczbę paragrafów nastawy karnej, poprzestaniemy zatem tylko na uwagę, że ten ostatni hamulec nie powstrzyma zapewne wysłania deputacji na pogrzeb Adama Mickiewicza do Krakowa, gdyż nie zbiedniejemy, jeśli kilka guldénów więcej na cel tak wysoce doniosły wydamy.

Na każdy wypadek powinni nasi deputowani w Radzie państwa przy otwarciu sesyi jesiennej zapytać ministra hr. Taaffego, czy rozporządzenie przeciw ułatwieniom jazdy dla deputacji, udających się na uroczystość krakowską, leżało w intencji rządu centralnego i co p. ministra handlu spowodowało do wydania tego klasycznego rozporządzenia, które we wszystkich warstwach ludności, z wyjątkiem straży pożarnej Stańczyków, wywołało głębokie niezadowolenie.

## Na list biskupów.

(Dokończ.)

To nie są martwe cyfry i niewolno zapominać, że obok 45% rzymskich katolików, jest 42% greckich katolików, a obok nich 11.5% żydów; że obok 1603 rzymskokatolickich duszpasterzy, jest 2167 greckokatolickich duszpasterzy, że na 42% szkół z językiem wykładowym polskim, jest 52% z ruskim. Niewolno nam zapominać na sekundę, że w kraju naszym ludność tak szczęśliwie się mieszczą, że nie ma osady bez ludności polskiej, że jest 61 powiatów w których ta ludność przynosi 10%, a jest tylko 12 powiatów, całkiem bez ruskiej ludności, ale też jest w 53 powiatach wyżej 10% ludności ruskiej, a w 45 powiatach wyżej 50% ludności, mówiącej po rusku. I niewolno na chwile zapominać, że ludność żydowska już się tak wzmogła, że w 38 miastach i 48 miasteczkach, jest więcej niż połowa ludności żydowskiej, że już jest cały szereg miast i miasteczek, w których ludność żydowska wynosi 60, 70, nawet 80% i wyżej! A dodać trzeba, że już mało osad bez żydów, że wśród ludności wiejskiej przeliczona przeciętnie 4%, we wschodniej części kraju nawet więcej, 5, 7, 9 aż 13%!

Tymczasem są lekkomyślni, jedni nawet z patryotyzmu, inni z innych celów, którzy pomagają, żeby kraj nasz wciągnąć w solidarność kosmopolitycznej walki, która się na Zachodzie toczy między katolicyzmem a nowoczesnym liberalizmem — jedni chcą zsolidaryzować polskich katolików z ruchem katolickim i widząc w tej solidarności korzyści dla narodu, inni widząc w „renesansie katolickim“ zachodni i dla nas nabytki cywilizacyjne, inni — Polacy — dla motywów, o których kiedyś indziej. Że zaś ci, którzyby kraj chcieli podzielić, a naród rozsadzić, skwapliwie przykładają rękę, to rzecz prosta.

Patryotyzm polski nieraz już pchnął naród na zębne drogi, w najlepszej wierze. Solidaryzowaliśmy się z interesem Napoleonów i Albionów — z interesem rewolucyi europejskiej czy liberalizmu i myśleliśmy, że i one się z naszym interesem zsolidaryzują, dziś solidaryzujemy się z konserwatyzmem europejskim, gotowaliśmy ostentacyjnie przyznać się do „reakcyi europejskiej“, a popierać gotowaliśmy przynajmniej reakcyjne zachcianki austriackie. Mówimy tylko o tych, co to robią istotnie z patryotyzmu.

I mimo strasznych zawodów i klęsk narodowych, jesteśmy nieuleczalni. Historia zdaje się niczego nas nie może nauczyć, jeszcze się jednego nie nauczyli, już inne zapominamy i jak gdyby nie przeszedł wiek zawodów i sporo drugiego, zjemy to białemi to czerwonemi iluzjami. Na nie zdają się artykuły poaterskie, na nie dowodzenie żeśmy najstarszemi „dziećmi wolności“, i najdawniejszymi reprezentantami liberalizmu i parlamentaryzmu, tysiącletniej tradycyi gminowładztwa, demokratycznych zasad „na których Polska przez dziesięć wyrabiała się wieków“, że tych zasad mamy nawet na eksport — „Francya była za daleko, Bóg za wysoko“ — nie ruszyło się jedno wojsko, pisały się noty angielskie i inne, ale nie wypłynął za nimi ani jeden angielski pancernik, a mówili nam jedni Francuzi „Polacy niepowinni obawiać się większych cierpień“ — szersi mówili że ta solidarność z Polską, to *une solidarité mensongère*.

Historyografia wyrosła na gruncie narodowej boleści prowadziła tylko do polityki szafu, niewczesnych porywów, liczenia na pomoc, która nigdy nie przychodziła, na solidarność interesów, której nikt nie uznał, na tę ową godziwą, która nigdy wybić nie chciała, na ziszczenie Habakukowego widzenia, na pomoc „białych aniołów“.

Tak samo ma się teraz z tymi widokami na gruncie „solidarności katolickich narodów“. Mieliśmy już błyski podobne, byli już Karliści i Sanfedyci między nami. Od pewnego czasu, częścią z odrębnych stosunków w Poznańskiem, w większej części i z kosmopolitycznego gruntu zachodniego, zaczyna się i u nas, w tej części kraju, propaganda, która o ile ma intencje uczciwe, jest pełną iluzji, o ile ma cele swoje własne, jest całkiem niebezpieczną.

Nagle stajemy jako część „katolickiego ludu Austrii!“ Hasło całkiem nowe u nas, a nawet nowe w katolicyzmie i w języku rzymskim, który znał dotąd jeden księć i ale nieprzeliczone ludy i narody katolickie. Takie hasło mogło wyrósć tylko na gruncie przeciwnym starzym centralistycznym tradycjami, na gruncie tradycyi rządów niewelacyjnych biurokratyczno-klerykalnych i biskupów Niemców, których nam zesłać, a którym zawdzięczamy niesłychany upadek kleru polskiego, z którego nam jeszcze na długo dzwigać się będzie potrzeba.

Więc jedziemy na „Katolickentagi“ — dobrze, żeby Niemcom austriackim, Słowianom południowym czy północnym Austrii przypomnieć, że prócz farmazonów nowocześniejszej szkoły, nauczycieli zamianowanych przez księć, liberalistów i przedewszystkiem przed, słowem tych wszystkich djabłów i potęg piekielnych, które klerykał austriacki widzi przed sobą na pohybel chrześcijaństwa, na zatrucie świata, — są jeszcze inne potęgi niszczące, o których, jak się na katolickentagu całkiem naocznie pokazało, ten poczciwy „katolicki lud Austrii“ nic nie wie, tj. a. i o tych środkach kulturalnej walki pruskiej, ani przedewszystkiem o przesładowaniu katolicyzmu w Rosyi, o męczeństwie ludu Podlaskiego, — słowem żeby im powiedzieć, co już było całkiem nowe, że ten „lud katolicki“, który to wszystko mniś wycierpieć i cierpi, a wyznaje i nie gniął się, to lud polski i ruski.

Co po za tem, wszelkie inne współuczestnicze, „ludu katolickiego Austrii“, to nie jest służba kraju i narodu.

Było dla nas zawsze szkodliwem to chwytanie obcych wzorów, naśladowanie papuzi, w którym tak łatwo zanika duch własny. Pisał przed kilkunastu laty St. Tarnowski „żeśmy podobni jedni do wiedeńskich eleganów, drudzy do wiedeńskich spekulantów, inni do wiedeńskich biurokratów, jeszcze inni do wiedeńskich Volksmannów.“ brakowało jeszcze, żebyśmy byli podobni do „wiedeńskich klerykałów“. Bo my nie mamy dosyć naszego narodowego konserwatyzmu bo my nie mamy naszej własnej tradycyi obrony wiary i walki za nią, bo my się dopiero uczęć mamy chrześcijaństwa stania przy krzyżu i ofiary, od sportmenów austriackich, którzy z nudów, w wolnym czasie pomiędzy wyścigami a łowieniem ptastóg lub *parties fines*, oddają się obronie zagrożonego chrześcijaństwa, bo nasz chłop, który w XIX wieku dostarczał najprawdziwszych męczenników za wiarę, jacy by zapełnili nowy kalendarz świętych, potrzebuje dopiero iść do szkoły, do alpejskiego chłopa!

Myśmy solidarności z katolickim światem i z cywilizacją dowiedli całą naszą historią, wszystkiem, czem byliśmy i jesteśmy do dziś dnia, i jego wielkich interesów nam opuszczać nigdy nie wolno. Ale na gruncie austriackim, w ruchu, w celach klerykalnych są cele prowincjonalne, które nas nie nie obchodzą, a są i cele ogólniejsze, które całkiem nam wstrętne.

A skądżeż racya, żeby kraj nasz walczyć o rozwój, o cywilizację, potrzebującą wolności, żeby się rozwinął, żeby odrobił to, co obce rządy u nas eksperymentowały, żeby asymilował i wyrabiał narodową siłę, kraj łaknący światła, rozszerzenia praw — miał się solidaryzować z tem wszystkiem, co prócz lepszych elementów wlecze w za-

nadrzn cały program wstecznieta, reakcyjnych zachcianek, cofania się w biurokrację i centralistyczne czasy, — a za sobą cały ogon celów ubocznych! A skądżeż racya, żeby kraj nasz, w Radzie królestw i krajów, miał brać na siebie piętno ryocera w walce antyklerykalnej, żeby narzucić szeregowi ludów i krajów Austrii, nie tylko Niemcom, które szkoły wyznaniowej nie chcą, które do tej swojej nowoczesnej, wywalczonej i wypracowanej, ukochanej szkoły swoich księży puścić nie chcą, ani antysemityzmu ani socjalizmu z ich brutlnością, — inną politykę szkolną, mieszać się w ich narodową i krajową robotę.

A mając od tych ludów, od tych krajów jeszcze nie jedno do zdobycia, mając z nimi jeszcze wiele do współdziałania na gruncie monarchii austriackiej, skąd przychodzi do tego, żebyśmy wbrew interesom kraju, wbrew wiekowej świętej tradycyi na polu narodowego szkolnictwa, wbrew drodze wytkniętej przez komisję ednkacyjną, mieli brać na siebie także odium.

To, o co chodzi klerykałom, nie jest na drodze tylko autonomicznej do wywalczenia, dla tego wniosli walkę do Rady państwa. W szeregu krajów austriackich w Sejmach mają jeszcze większość liberalni, dlatego formułka ustawy państwowej, zostawiająca krajowemu ustawodawstwu większy zakres, w tych krajach nie wystarczy. Otóż blichtryem jest pod pozorem rozszerzenia autonomii przemycanie celów innych: — *małe zdobycze rozszerzenia autonomii, ażeby zadowolnić klerykałów, mają być okupione ściśnięciem autonomii w esencyonalnych punktach, w zasadniczych postanowieniach, w włożeniu w ustawę państwową nowego określenia zadania szkoły i zasad o nadzorze szkolnym.*

Przeciw temu zastrzegamy się solennie. Są niestety i u nas politycy z dnia na dzień, którzy dla doraźnego politycznego powodzenia, dla przeprowadzenia bieżącej sprawy, gotowi wchodzić w układy i paki, których imieniem kraju zawierają nie wolno.

Dzięki zdrowemu instynktowi, za który kraj musi być wdzięcznym, Koło polskie w Wiedniu nie zsolidaryzowało się dotąd oficjalnie z robotą klerykałną, — kraj słyssał z komunikatów Koła, że to Koło polskie nie przehandlowało zasadniczego stanowiska za żadną ceną, że przyszłości w niezem nie zaangażowało, że i w sprawie indemnizacyjnej nie okupiło sojuszu klerykałowego za cenę „bagateli“, konfesyjnej szkoły. Jeżeli ten lub ów poseł, prywatnie, a choćby publicznie poszedł dalej, to kraj nie nie obchodzi.

Poseł Bobrzyński jako sprawozdawca większosci komisji budżetowej wypowiedział kilka takich obietnic, których dotrzymać nie jost w mocy, i do których obiecywania nikt go nie umocował. Obiecał poparcie co do zmiany ustawy państwowej § 1 w tym kierunku, żeby zamiast określenia celu szkoły jako „religijno-moralny“ położyć „według nanki ich księć“, co nie jest użeciem innym tylko szkoła, jakiej chce deklaryacja biskupów, list pasterski — szkoła dla każdego wyznania, szkoła wyzwaniową. A wprawdzie chce zachować nadzór państwa „ale, dodaje żądanie, żeby w szkolną ustawę państwową włożono zasadę (piękne rozszerzenie autonomii!) tak brzmiącą, żeby organa dla kierownictwa spraw szkolnych i planów szkolnych tak były rządzone, ażeby księćmowi było umozebnionem na niem ciężące zadania co do religijnej nauki i wychowania dzieci należycie rozwiązać.“ (Sten. spraw. R. P. p. 14725).

Czego innego nie chce list Pasterski. Dla tego zwróciliśmy uwagę na ten akt podpisany przez naszych arcypasterzy, bo on wprowadza na grunt krajowy sprawę doniosłą, pełną niebezpieczeństw.

## Sprawozdanie zwłok Mickiewicza.

Komitet wykonawczy uroczystości złożenia zwłok A. Mickiewicza za Wawelu podaje w myśl uchwały powziętych w dniu 23. i 25. bm., do wiadomości co następuje:

Wieniec, godła i emblematy, przeznaczone do złożenia u trumny, zrobione z materyałów, nadających się do trwałego przechowania, oddane być mają po ukończeniu uroczystości do Muzeum narodowego, gdzie obok innych pamiątek po Mickiewiczu przechowane będą. Uprasza się więc wszystkie deputacje, które podobne wieniec lub godła mieć będą, aby je zaraz po złożeniu trumny w krypcie wręczyły zarządowi Muzeum, który wyda poświadczenie odbioru.

Dla osób, biorących udział w uroczystości pogrzebowej, wydawane będą karty legitymacyjne, a mianowicie:

- 1) Karty żółte dla członków wszelkich deputacji, oraz osób, mających przeznaczone miejsce w pochodzie.
- 2) Karty niebieskie imienne, upoważniające do wstępu na wszystkie miejsca, programem uroczystości objęte, z wyjątkiem krypty grobowej.
- 3) Karty białe imienne dla dziennikarzy, upoważniające również do wstępu na wszystkie miejsca, wreszcie
- 4) Karty różowe, upoważniające do wstępu do katedry.

Wszystkie powyższe karty wydawane będą w przydymu komitetu (ulica Wiślna nr. 7) w dniach 2. i 3. lipca od godz. 9 do 1 i od 3 do 6.

Sprawozdawcy dzienników winni wylegitymować się poświadczeniem swych redakcyj.

Karty dla osób, biorących udział w pochodzie, wydawane będą na ręce naczelników deputacji, którzy, o ile nie będą komitetowi osobicie znani, zechcą wylegitymować się swym mandatem, oraz wykazać liczbę członków, biorących w deputacji udział.

Karty wstępu do katedry przeznaczone są tylko dla pań, wydane będą ze względu na brak miejsca tylko w ilości 150.

Wstęp na miejsca, programem objęte i udział w pochodzie, dozwolonym będzie tylko osobom, mającym karty legitymacyjne.

W dniu uroczystości karty wstępu wydawane już nie będą, uprasza się więc wszystkich uczestników, aby się w oznaczonym terminie po odbiór kart niezawodnie zgłosili.

Początek uroczystości oznaczonym zostaje ostatnie znie na godzinę ósmą; osoby, nie biorące udziału w pochodzie, zechcą zebrać się w miejscach, oznaczone się mających programem, już o godzinie 8 rano.

Program i porządek obchodu, którego ostateczne ułożenie z powodu nadchodzących wciąż jeszcze zgłoszeń, dopiero w dniu 25. bm. ostatecznie został ułożony, ogłoszonym będzie niebawem.

Od całej młodzieży akademickiej lwowskiej i dublańskiej wniesiony będzie jeden tylko wieniec. Przed wiencem nieś będzie wyznaczony delegat młodzieży akademickiej tarczy, przedstawiający orła białego na czerwonym polu, z stosownym napisem. Komitet uchwalił zakupić 2,500 egzemplarzy książki o Mickiewiczu i rozdać je między lud.

Rada miejska w Wieliczce chwaliła na obchód uroczystości Mickiewicza wysłać deputację z burmistrzem na czele. W miejsce wienca udzielił z funduszu gminnych kwotę 25 złr. na wsparcie biednych uczniów szkół wielkich.

Oddział tarnowski Towarzystwa uczestników powstania narodowego w 1863 r. uchwalił wysłać na uroczystość 5 delegatów.

Łańcucka Rada powiatowa postanowiła wysłać na uroczystość Mickiewicza delegację. Delegacja złoży wieniec imieniem powiatu. Niektóre Rady gminne łańcuckiego powiatu ozuajmiły, że wyślą swych delegatów na uroczystości, mianowicie gminy Trynca, miasta Przeworska, Sietesz, Białobrzegów, Brzyńska, Brzoza Stadaicka, Gniweczyna Łańcucka, Gniweczyna Oryniecka, miasta Leżajska, Ostrów, Pantalowice, Świętoniowa, Wola Mała i miasta Żołyń. Oprócz powyższych wiadomo jest Wydziałowi powiatowemu, że weźmie udział w uroczystości przynajmniej 20 delegatów poszczególnych gmin, którzy jeszcze swego udziału urządzenie nie zgłosili.

Ze Złoczowa donoszą: Za podjętą adwokata tutejszego dra Heynego, który wskazał u nas Tow. muzyczne, dając mu bezpłatnie lokal w swoim domu, wybiera się stąd delegacja na uroczystość narodową do Krakowa.

Wydział Rady powiatowej w Bóbrce uchwalił wziąć udział w uroczystości, wysyłając z wiencem swych delegatów.

Oddział stanisławowski Tow. pedagogicznego uchwalił wysłać jednego członka w osobie p. Jana Steusinga, nauczyciela szkoły ćwiczeń, do Krakowa.

Komitet warmiński, celem uczczenia pamięci Mickiewicza, odzywa się do Warmińczyków: „My nie możemy do Krakowa na tę uroczystość podążyć, ale każdy w domu może się przychylić do tego, aby uczcić ten dzień tak ważny. Najodpowiedniejszym zdaje nam się, żeby po parafiach złożyło kilku dobrych wiarusów po kilka groszy i dało na mszę św. za duszę nieśmiertelnego naszego poety Adama.“

*Polski Figaro* wyjdzie dnia 4. lipca z ilustracją Wawelu i mieścić będzie: nieznanne utwory najsłodziej przyjać i kolegów szkolnych Mickiewicza — Jana Czczoła i Stefana Garczyńskiego.

Wieniec z liści, zebranych na ruinach starożytnego zamku litewskiego w Nowogródku, nadesłała dziś na ręce rodziny z Nowogródka panna Ryta Andrzejkiewiczówna, znana w Krakowie śpiewaczka. Wieniec ów złożony ma być według życzenia rodzin w krypcie obok trumny.

Na pogrzeb Mickiewicza przybywa z Mińska litewskiego córka Aleksandra Mickiewicza, pani Święcicka, oraz wdowa po Tomaszu Zanie, filarecie, jednym z najlepszych przyjać Adama Mickiewicza. Dziś przybył do Krakowa przebywający obecnie w Wiedniu wnuk Adama Mickiewicza dr. Ludwik Górecki.

## Sprawy miejscowe.

Sprawozdanie z posiedzenia Rady miejskiej z dnia 26. czerwca b. r.

Obecnych radnych 28. Przewodniczący p. burmistrz Dr. Dworski, sekretarz p. Dołbrzański.

P. Dr. Dworski uwiadoma Radę o zaproszeniu do wzięcia udziału w uroczystości pogrzebu Mickiewicza przez marszałka krajowego. Równocześnie zawiadamia o nabożeństwie żałobnym za duszę ś. p. Ferdynanda w katedrach obu obrządków 28. b. m. odbyć się mającem.

Sekcja 2. r. p. Dr. Rosenbach: Re-skryptem c. k. Nameśtnictwa z 10/10 1889 wezwana została Rada, aby celem uniknięcia kurzu, wykostkować ulicę Lwowska w długości 150 metrów. Ponieważ dochody miasta nie wystarczają na takie wydatki, gdyżby to kosztowało około 100.000 zł., w budżecie tych wydatków nie ma i gmina na takie inwestycje pożyczki zaciągać nie może, zwłaszcza, że będzie musiała zaciągnąć pożyczkę na oświetlenie miasta gazem a nadto w razie wybrukowania tych ulic kostkami, miasto by musiało przydłużyć kanał i przytem go oczyścić co by za sobą także pociągnęło pewne koszty, sekcja wnosi a Szan. Rada uchwali, aby prze-strzeń 550 metrów na Lwowskim trakcie i 150 na dobromilskim trakcie kostkami wybrukować lecz pod warunkiem, jeżeli Rząd odpowiednia wydatkom bezwrotną subwencję udzieli — Rada gotowa przyjęć administracyjną za wynagrodzeniem — przytem polecić magistratowi, aby wystosował zapytanie, na jaką subwencję i jakie wynagrodzenie liczyć można, względem tej sprawy nawiązać rokowania i potem zdać sprawę. Wniosek ten Rada uchwała. W r. 1877 wypuściła gmina propinatorom w dziedziawę grunt naprzeciw „Wygody“ pod budowę domu, w którym miał być szynk, a ponieważ c. k. starostwo i trybunał administracyjny nie zezwoliło na założenie tam szynku, propinatorzy Freudenheim i Sp. odstąpili ten dom Janowi Barańskiemu, który z tego domu pobiera czynsze. Dnia 27 lipca 1887 uzyskała gmina nakaz rumacyi przeciw Barańskiemu, tenże jednak udał się z prośbą do Rady i ta wydzierżawiła mu grunt na dalsze 3 lata t. j. od 25. lipca 1887 do tegoż dnia b. r. Gdy więc czas dzierżawy upływa, a nadto usuwanie się góry naraża mieszkańców na niebezpieczeństwo, postarano się znowu o nakaz rumacyi, a Barański wniosł ponownie prośbę o przydłużenie dzierżawy. Ponieważ sprawa jest pilna więc na wniosek p. referenta uchwalamo nagłość. (W tem wchodzi zastępca radnego p. Pillersdorf, powołany w miejsce p. Schütza, będącego na urlopie). P. burmistrz przyjmuje od p. P. przyrzeczenie). Sekcja wnosi wydzierżawić budynek Barańskiemu na dalsze 3 lata, pod warunkiem, jeżeli żadne polityczne przeszkody nie będą i że każdej chwili można go usunąć. Uchwalono. — Przyjęto do wiadomości cesar. p. Leisora Fenara na rzecz Efraima Laufera, (w skutek czego tenże Feuer wstępuje napowrót do Rady.) Nad prośbą Blecha o wydzierżawienie brzegu nad Sanem na Wilczu, za czynszem rocznym 60 zł., uchwala Rada przejść do porządku dziennego. — Uchwalono zezwolić na wykreślenie kaucji Mayera Güttera w sumie 354 zł. 30 ct. mk. pochodzącą z dzierżawy propinacji miodowej. — Nad prośbami Molendowej, o zmniejszenie czynszu za budkę z 12 zł. na 6 zł. i Razalii Müller o zapomogę, uchwalono przejść do porządku dziennego. — Uchwalono udzielić Józeffi Steuer plac pod budkę na nowej targowicy za czynszem rocznym 24 zł. — Odmówiono Marcelemu Jasionowskiemu udzielenia placu na cmentarzu starym, na skład drzewa. — Uchwalono przyjąć do wiadomości wydzierżawienie trawy na Garbaczach po rowach Puszyńskiego za kwotę 5 zł. — Przyjęto do wiadomości wydanie kwoty 10 zł. na medal pamiątkowy 40-letniego jubileuszu. — Uchwalono numerację *Przewodnika przemysłowego*. — Uchwalono przyjąć do wiadomości kwotę 13 zł. 33 ct. wydaną Karolowi Kasperkowi, pomocnikowi przy inżynierze miejskim. — Uchwalono przyjęcie do kasy resztującej kwoty 3 zł. 79 ct. złożonej przez p. Zagórskiego, naczelnika straży ogniowej, który odwoził pompę ra Pilawskiego do Krakowa na klinikę. — Przyjęto do wiadomości wydatek kwoty 42 zł. 15 ct. za łód w domu ubogich. — Uchwalono wypłacić prestacyę dla Rady szkolnej okręgowej w kwocie 7.875 zł. — Uchwalono nadać stypendyum fundacyi L. Gansa Bolesławowi Michalskiemu i Natanowi Hellerowi, uczniom VI klasy szkoły wydział. w Przemyśle.

Ref. p. Dr. Smutny. Uchwalono uznać rachunek za miesiąc kwiecień b. r. za czyszczenie miasta, utrzymanie realności i t. d. w kwocie 951 zł. i taki sam rachunek za miesiąc maj b. r. w kwocie 1315 zł. 57 ct. — Uchwalono postawienie na Zamku pisaru za kwotę 13 zł.

Na tem posiedzenie zakończone. W sprawozdaniu z dnia 19. czerwca b. r. w Nrze 50 *Gazety*, zaszła pomyłka którą się niniejszem prosię. Mianowicie wniosek, aby z funduszu ubogich dla izraelitów w kwocie 778 zł., przeznaczyć kwotę 200 zł. na książeczkę, jako fundusz żelazny na dom ubogich izraelitów — nie został przez Radę uchwalony.

**Oświadczenie.** W czwartkowym numerze *Gazety Przemysłowej*, w rubryce Sprawy miejscowe doniesiono, że zarządca cmentarza alias grobarz, jako praktyk w śmiertelności muruje na cmentarzu na zapas groby, przyczem groma-

dzi wapno, cegły i piasek na drodze prowadzącej do bramy cmentarnej. Otóż wiadomość ta jest o tyle mylną, że grób ów zapasowy murował jeden z tutejszych budowniczych, a nie ja i że materiały grobowy został złożony na drodze prowadzącej do bramy cmentarnej w skutek pozwolenia udzielonego budowniczemu przez oświadczenie organ nadzorczy. Upraszając szanowną Redakcyę o łaskawe umieszczenie tego oświadczenia, pozostaję z winnym szacunkiem służyć *Stanisław Stupczyński* zarządca cmentarza w. r.

## KRONIKA.

*Kiermasz odbędzie się w niedzielę dnia 6. lipca 1890 na Zamku w Przemyśle.*

**Konfiskata i zniesienie takowej.** Nr. 50 naszego pisma z 22. b. m. został skonfiskowany za artykuł pod napisem „Czem nasz wiek szermierzy“. Wydaliliśmy zaraz drugi nakład z opuszczeniem inkryminowanej części artykułu.

W sprawie tej otrzymaliśmy przedwczoraj wyrok znoszący konfiskatę który opisuje: Z c. k. Sądu obwodowego w Przemyśle. Do p. Józefa Jarolima, wydawcy i odpowiedzialnego redaktora *Gazety Przemysłowej*. L. 5969. W Imieniu Jego Cesarskiej Mości! Przemyski ck. Sąd obwod. jako Trybunał dla spraw prasowych orzeka na wniosek ck. Prokuratury Państwa z 22. czerwca 1890 l. 1832 w myśl § 493 pk. 1) Treść artykułu w Nr. 50 *Gazety Przemysłowej* z 22. czerwca 1890 pod napisem „Czem nasz wiek szermierzy“ nie zawiera ani znamion zbrodni z § 65 uk. ani znamion występku z §§ 302 i 305. 2) Konfiskaty rzeczzonego numeru nie uznaje sąd za usprawiedliwioną i nie wzbrania dalszego rozpowszechniania powyższego artykułu. Powody: Treść powyższego artykułu nie zawiera znamion wyz wymienionych karygodnych czynów, albowiem autor krytykuje wprawdzie kłamstwo, które w niniejszym stuleciu się rozpowszechniło, jednakowoż nie stara się ani pobudzić do pogardy i nienawiści przeciw formie obecnego rządu w Austrii, ani zachęca mieszkańców państwa naszego do nieprzejacielskich stronictw, ani wreszcie poniża pojęcia prawne o własności. O tej uchwale zawiadamiamy pana z tem, że takowa w skutek wniesionego przez c. k. Prokuraturę Państwa zażalenia nie jest jeszcze prawomocną. C. k. radca wyższego Sądu krajowego *Barański*.

**Nabożeństwo żałobne** za duszę ś. p. cesarza Ferdynanda, odprawiono w sobotę d. 28. b. m. w kościele katedralnym o. t. Celebrował ks. biskup sufragan Dr. Glazer. W nabożeństwie tym wzięły udział wszystkie dykasterye władz i wojskowości.

**Dar.** Cesarz udzielił z prywatnej szkatuły zgromadzeniu sióstr miłosierdzia św. Karola Borneusza w Wielkich Oczach, w powiecie jaworowskim, na budowę przyszliska zapomogi w kwocie 200 zł.

**Baron König,** inspektor piechoty, przybędzie w poniedziałek dnia 30. bm. celem przeglądu zalogujących u nas pułków.

**Mianowania i przeniesienia.** Wyższy sąd krajowy zamianował podoficera rachunkowego 24. pp. Michała Schundę kancelistą dla prow. ksiąg gr. w Baligródzie i przeniósł takiegoż kancelistę Władysława Grzywickiego z Baligrodu do Oleska a Włodzimierza Stelczyka z Podbuża do Dobromila.

**Lekarzami stałymi** przy powiatowej Kasie dla chorych zostali na posiedzeniu wydziału d. 27. bm. zamianowani pp. Dr. Trybulec i lek. Biber z placą po 500 zł. rocznie.

**Kiermasz.** Otrzymujemy następujące pismo: Towarzystwo dla upiększenia miasta Przemyśla i jego okolic, chcąc przysporzyć doходу swemu funduszowi, a mając zamiar przyczynić się do postawienia pomnika wieszczowi naszemu Adamowi Mickiewiczowi na plantacjach miejskich w Przemyśle, urządza d. 6. lipca br. na Zamku zabawę ogrodową w połączeniu z kiermaszem. Chcąc zaś zabawę tę jak najwięcej urozmaicić, wstawił komitet w program także kolportera dzienników, a wykonanie tej części programu niżej podpisanemu polecił. — Imieniem komitetu npraszam Szanowną Redakcyę o nadesłanie kilku numerów pisma swego i to w takim terminie, aby najwcześniejsze numery pisma podczas zabawy ogrodowej dnia 6. lipca b. r. sprzedawane być mogły. — Ufaję, że Szanowna Redakcyę prosię mojej ze względu na cel zabawy uczynić zadość zeche, upraszam zarazem o łaskawe ogłoszenie prośby tej w łamach pisma swego, aby Redakcyę innych pism, które prośby niniejszej, z powodu niedokładności adresu lub z innych odemnie niezależnych powodów, nie otrzymały, również prośbie tej uczynić zadość mogły. — Imieniem komitetu: *Kazimierz Peplowski*, urzędnik kolei Karola Ludwika.

**Ustny egzamin dojrzałości** w żeńskim seminarjum nauczycielskiem rozpoczął się pod przewodnictwem radcy szkolnego i inspektora p. Bolesława Baranowskiego w piątek d. 27. bm. Zgłosiło się do egzaminu 37 abiturientek.

**W wyższym zakładzie naukowym** dla panien panny Maryi Hild w Przemyśle odbył się popis uczennic w sobotę d. 28. bm.

**Muzyka lwowska** „Harmonia“ wyjeżdża do Krakowa na uroczystość przeniesienia zwłok Mickiewicza. Koszta utrzymania i podróży ponosi gmina miasta Lwowa. Muzyka urzędzi w

Krakowie kilka koncertów a w powrocie w tym samym celu zatrzyma się w Tarnowie i Przemyśle. Kapelmistrz p. Fall przygotował wyborny program i spodziewać się należy, iż w naszym mieście spotka muzykę zasłużone powodzenie.

**W hotelu „Victoria“** dziś w niedzielę koncert orkiestry 10. p. p.

**P. Michał Wownikowicz,** oficyał kolei Karola Ludwika opuszcza Przemyśl, powołany na inne stanowisko służbowe do Jezierny. W p. W. poniosą wielką stratę nasze Towarzystwo dramatyczne i muzyczne, gdyż posiadając dźwięczny o obszernej skali głos był p. W. znakomitym deklamatozem i świetnie wywiązywał się z ról bohaterkich i dramatycznych na deskach amatorskich. Świeżo tkwią nam jeszcze w pamięci występy jego w rolach Kościuszki i Lirnika w Kościuszcze pod Racławicami, które widzów pobudzały tylokrotnie do formalnego entuzjazmu. Z żalem więc żegnamy się z ulubieńcem publiczności wołając: „Do widzenia!“

**Bez szkoły i nauki** pozostanie z przyszłym rokiem szkolnym około 500 uczennic tutejszej szkoły wydziałowej żeńskiej za Sanem. Komisya techniczno-sanitarna orzekła bowiem, że budynek szkolny jest tak szczupły, iż ze względów zdrowotnych i bezpieczeństwa należy ograniczyć w przyszłym roku szkolnym wpisy. 500 dziewcząt obranych z nauki jest to cyfra poważna — Ciekawi jesteśmy jak temu zaradzi Rada miejska.

**Walka konkurencyjna.** Ryfka Blau i Chane Gelb handlujać obie wiśniami i ustawiły kosze z towarami tuż obok siebie. Ryfka sprzedaje funt po 7 ct. Chane po 6 ct. Oczywiście, że Chane, która jeszcze ku wielkiemu zmartwieniu Ryfki dawała dodatki, miała większy obdyt. Od piątku szmerzała tylko Ryfka pocichu przeciw konkurentce. W piątek jednak, przy dniu targowym widząc jak Chany wiśnie odchodzą, a u niej nikt nie kupuje, porwała się Ryfka zzydla i jednym kopniem nogi przewróciła Chanę wraz z wiśniami. Wiśnie potoczyły się w rynsztok, a na nich spoczęła i miażdżąc je swoim ciężarem Chana. Chana wstała i oddając pięknie za nadobne, kopnęła koszyk Ryfki, a Ryfkę chwyciła za włosy. Powstała walka, w której Blau i Gelb wyszły do syta. Walce położyli wreszcie tamę męzowie nadobnych zapańcetek. Sąd powiatowy miejsko delegowany wzbogacił się o dwie bagatelki i dwa karne doniesienia o złośliwe uszkodzenie cudzej własności i czynną obrazę honoru.

**Nomen est omen.** Anna Pazurek, kuchareczka, zakochała się w tęgim p. kapralu, otczyła go miłością i karmiła wydatnie ze szkody swoich chlebobadawców. P. kapral, chociaż opływał w gastronomicznych dostatkach, nabrał wreszcie, dobrze odżywiony, przekonania, że uroda Anny Pazurek nie dorównuje jej gastronomicznym zdolnościom i nie opuszczając garnuszków Anusi zwrócił się z afektami gorącymi do Maryni, pokojówki służącej wspólnie z Anusią. Zazdrośne oko Anusi odkryło rychło zdradę. Postanowiła się przeto zemścić i urządziła zasadzkę przy studni gdzie Filemon w komiśnym mundurze i Baucis z dzbankiem zwykli się byli schadzać. W chwili najśłodszego gruchania wpał „Cordon bleu“ pomiędzy kochanków i pozostawił na gładkim liczku Marysi głębokie ślady pazurków. Kapral — Filemon nie dotrzymał także placu i biorąc za pretekst cofnięcia się „capstryk“ urządził odwrót strategiczny do kasarni.

**Silne rusztowania** bywają stawiane w naszym mieście, jeśli w czwartek dnia 26. b. m. w skutek oberwania się grzymasa, runęło rusztowanie przy kamienicy położonej na północnej stronie kończyń ul. Franciszkańskiej obok sklepu z obrazami. Szczęściem, że nikt nie przechodził po pod rusztowanie chodnikiem i ofiarą padły tylko szyba sklepowa i jeden obraz. Urząd budowniczy miejski, c. k. Starostwo i Sąd powinny wglądać w tę sprawę.

**Łobuzy.** W ogrodzie p. D. na Zasanu poniszczyli w piątek wieczorem uczniowie szkoły ludowej kilka grzęd zasadzonych truskawkami, wyrwijac krzaczki z korzeniami a deprecz resztę tak, że grzędy wyglądały jak po grabieciu. Pp. nauczycieli powinni się starać wszczepić w młodzież powierzoną ich pieczy poszanowanie dla cudzej własności.

**Kradzież.** Onegdaj zabrał sprawca niewiadomy z pomieszczenia parterowego w domu pod lk. 262 przy ul. Lwowskiej, siągnawszy ręką przez otwarte okno 3 kapelusze męzkie wartości 9 zł. Szczęściem, że nie pochwycił kamizelki wiszącej na oknie, w której był zegarek i znaczniejsza kwota pieniężna.

**Popisy szkoły tow. muzycz.** odbyły się dnia 14. i 17. bm. przy współudziale licznie zebranej publiczności, która z zajęciem śledziła postępy uczni i uczennic. Zdolności p. dyr. Dietza są zbyt znane, abyśmy potrzebowali wdawać się w ich ocenę, jednak musimy podnieść gorliwość, sumiennność i pracę jego, bo owoce nauki były zupełnie zadawalające, niektóre nawet uwalę piękne. Słyszeliśmy 28 numerów fortepianowych, skrzy pocowych i wokalnych, wykonanych poprawnie i z zrozumieniem, znać że p. dyr. Dietz karmi swoich elewów zdrową muzyką i umie w nich obudzić zamiłowanie i drzemiacę u nas zapal do sztuki. Dla wielkiej liczby uczennic odbywały się popisy przez dwa dni, pierwszego dnia odznaczyli się w oddziale skrzypcowym: Wachnianin, Prokopowicz, Dobrzański i Durkot, w oddziale fortepianowym: Kozłowska, Dobrzańska i Dietzówna Eugenia. Drugiego dnia w spiewie pp. Matoga i Thelen, w oddziale fortepianowym: pany Herzog, Dietzówna Wanda, Banmfeldówna, p. Baumfeld, panny Danesówny i Süßwein Julian. Wykonana przez najlepszych elewów Uwertura Wagnera na 8 rąk zakończyła popisy. W

wykonaniu tego ensemblu konstatujemy zgodność i precyzyę u młodych uczni. P. Dietzowi należy się uznanie za dodatnie kierownictwo.

**Zmarli.** Helena z Serafinów Dworzacek, żona adjunkta urzędu podatkowego, zmarła dnia 25. czerwca bm.

**Przeniesienie.** Nameśtnik przeniósł praktykanta koncepctowego nameśtnictwa Adolfa Puckiego z Nowego Targu do Jarosławia.

**Z Jarosławia** donoszą nam, że tamtejsza Rada wyznaniowa izrealicka, na posiedzeniu swem z d. 26. t. m. uchwaliła rozdzielić w dniu 4. lipca, z okoliczności sprowadzenia zwłok Mickiewicza do Krakowa, kwotę 25 zł. między ubogich, jak również, wysłać deputacyę do Krakowa celem złożenia wieńca w imieniu gminy wyznaniowej na trumnie wieszczą.

**Zasypani.** Pan Strassberg, kupiec w Jarosławiu, buduje wielką kamienię, przy której pracuje znaczna liczba robotników. Wychodząc z zasady, byle tylko najtaniej, oddał p. Strassberg kierownictwo budowy niejakiemu Dawidowi Kornmann samorodnemu technikowi, praktykowi, nie posiadającemu upoważnienia do samoistnego prowadzenia budowl. Samozwańcy p. inżynier zaniedbał z niewiadomości potrzebne środki ostrożności, co spowodowało usunięcie się świeżo wyprowadzonych murów. Spadające mury i ziemia zasypały kilku robotników. Jeden z zasypanych robotników zginął na miejscu, trzech odniosło ciężkie uszkodzenia. Dochodzenie przeciw p. Strassbergowi i niefortunnemu inżynierowi Kornmannowi zostało wdrożone.

**Przewodnika Przemysłowego** Nr. 25. z 26. czerwca br. zawiera: 1) Dr. S. Gładkiński: Słowo o uchwałach konferencyi robotniczej w Berlinie. — 2) Fabryka naczyń kamiennego ks. Adama Sapiehy w Rawie ruskiej. — 3) K. W. o fabrykacji szkła (c. d.). — 4) Rady i wskazówki. — 5) Kronika. — 6) J. Turczyński Praszczur Czemogów (tejtleton dok.) — 7) Krajowy przewodnik adresowy. — 8) Ogłoszenia (inserty).

**Ceremoniał wręczenia biretu kardynałowi Dunajewskiemu** przedstawia się jak następuje: Kardynał wraz z orszakiem uda się w powozach galowych dworskich do rezydencji. W pierwszych dwóch parokrotnych pojazdach pojąją: gwóździsta papieski i orszak duchowny kardynała, w trzecim sześciokonnym kardynał w towarzysztwie nunciusza. Kardynałowi odda straż pałacowa przepisane honory wojskowe. W drugiej antykamerze przyjmie kardynała wielki mistrz ceremonii i zaprowadzi go do sali tajnych radów. Na zapowiedź mistrza ceremonii uda się tu cesarz i zajmie miejsce na tronie znajdującym się po stronie ewangelii. Nastąpi nabożeństwo, po którym odbędzie się ceremonia wręczenia biretu. Po *Te Deum* kardynał wstąpi na stopnie wielkiego ołtarza i udzieli obecnym błogosławieństwa.

## Kącik humorystyczny.

**Z brnku.**  
Seichel hat a jeder Jude  
I niewielka w tem jest sztuka,  
Paragrafy umieć obejść,  
Gdy się tylko dobrze szuka.

Es sugt die ustawa gminna,  
Ze kto z miastem w geszeft wchodzi,  
Temu chodźć auf a Sitzung  
I głosować się nie godzi.

Aus dem Grunde radny Feuer  
Musiał sobie pójść ze sali,  
A na jego miejsce, w zamian  
Nam goima w Radę dali.

Na což Seichel, mądry Feuer  
Z notaryuszem się poradził.  
W sklep pod wieża, mit a cesie,  
Zamiast siebie Laufra wsadził.

Teraz Feuer zasiadł w Radzie,  
Razem z nami znów głosuie,  
Und der goim der zastępnik  
Bez radiectwa spaceruje.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor

**Józef Jarolim**

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi.

## Nadesłane.

### KWIZDY

C. i k. uprzyw. „Płyn restytucyjny,  
(Służy do omywania koni)

Jedynie prawdziwym jest tylko wtedy, gdy jest zaopatrzony znakiem ochronnym. (Podobizna obok). Na składzie we wszystkich aptekach i drogeriach monarchii austro-węgierskiej. **Cena 1 zł. 40 ct.**

Skład główny w aptece obwodowej Franciszka Jana Kwizdy w Kornewburgu pod Wiedniem c. i k. nardwonego i król. rumuńskiego dostawcy wyrobów weterynarskich.

### Drobne ogłoszenia.

**Faetonik** w bardzo dobrym stanie jest zaraz do sprzedania. Bliższa wiadomość w administracyi *Gazety*.

**Pomieszkanie** składające się z 3 pokoi, nyży i kuchni na rynku jest do wynajęcia od 1. sierpaia b. r.

**PIERWSZA C. K. AUSTRO-WĘG. WYŁĄCZNA UPZYW. Fabryka farb do malowania fasad KAROLA KRONSTEINER**  
 w Wiedniu III Hauptstrasse 120 w własnym domu, odznaczona złotymi medalami. Fabryka wspomniana dostarcza swych wyrobów zarządom dóbr książęcych c. i k. Skarbowi wojskowemu, wszystkim  
 Towarzystwom kolejowym, przemysłowym, górniczym i hutniczym, znacznej liczbie towarzystw budowlanych, przedsiębiorstw przeróżnym budowlanym, właścicielom fabryk i realności. Farby te znane są światu  
 handlowemu od roku 1860 i używa się je przeważnie do malowania fasad pałaców, will, kościołów, szkół, publicznych zakładów, i pokoi. Farby te składają się z 36 przeróżnych odcieni, są rozpuz-  
 szczałe w wapnie i dostarcza się je w proszku. Co do czystości barwy dorównują zupełnie pokostowi. Wzory wraz z pouczeniem posyła się na żądanie bezpłatnie i franco.

**!!WAŻNE DLA KAŻDEGO!!**

**BEZHOBOCIE**

w Wiedniu jak też i zła konstelacye targowe zniewoliły wielką fabrykę bielizny G. M. & Comp. wstrzymać dalszą produkcję i ogłosić konkurs. Zakupiłem w masie konkursowej cały zapas towarów i jestem przeto w stanie znakomitą bielizną damską i męską sprzedawać po zdumiewająco niskich cenach.

Koszule męskie z dobrego szyfonu sztuka w najlepszym gatunku	90	Damskie spodenki z cienkiego szyfonu z szerokim haftem u dołu	1—
Koszule dla robotników z oksfordu sztuka w najlepszym gatunku	70	Spodnice z najlepszego szyfonu obszyte koronkami suto sztuka	150
Kalesony dla panów z dobrej materyi	70	Kaftaniki damskie z przedniego szyfonu z wstawkami i szerokim haftem	150
Kołnierzyki dla panów z najlepszego szyfonu pół tuzina	80	te same z białej lub kolorowej flaneli nader gustowne	250
tuzin	150	Pończochy dla pań wlniane robione na drutach białe lub kolorowe 6 par	120
Manszety dla panów z najlepszego szyfonu pół tuzina	180	tuzin	350
tuzin	350	Jedwabne pończochy Finisch na lato w różnych kolorach 6 par	150
Skarpetki dla panów z dobrej i silnej wełny robota pończoszkowa, białe lub barwne pół tuzina	120	tuzin	280
tuzin	220	Fartuszki wysokie obszywane koronkami pół tuzina	180
Skarpetki normalne letnie z czystej wełny oweżej pół tuzina	150	Chustki do nosa z przedniego szyfonu, wzory zwykone pół tuzina	80
tuzin	280	tuzin	150
Kamizelki letnie z piki białe lub żółte i inne w najwspanialszych wzorach sztuka	280	Chustki do nosa czysto lniane wykończone starannie pół tuzina	180
Krawatki męskie w wszystkich kolorach najnowsze wzory 6 sztuk różnorodnych	1—	tuzin	350
Koszule damskie z najlepszego szyfonu ładnie ubrane sztuka	1—	Ręczniki do nacierania 6 sztuk	150
		Serwety czysto lniane 6 sztuk	180
		Obrusy czysto lniane	180

Wszystko w najlepszym gatunku, zamówienie za przysłaniem pieniędzy lub za pobraniem. Zalecam jednak przysłać poprzed pieniądze, ponieważ zyskuje się na porcie a zamawiający otrzyma towar w pudełku karto owym bez policzenia kosztów opakowania franco. Adres: Wiener Kaufhaus Wien WEISSGÄRBER Kolonitzgasse 6 (Gans).

**Droguerya i Perfumerya D. Ludkiewicza i Ski**  
 w PRZEMYSŁU ul. Kazimierzowska (dawniej Lwowska)

poleca P. T. Publiczności: Perfumy, mydła, wody pachnące, pudry, pasty, proszki i wodę do konserwowania zębów, kremy i wody rozmaite do konserwowania ciała, farby do farbowania włosów, pomady i wody do włosów, wąsów i brody itp. itp. — z fabryki krajowej Jana Ichnatowicza we Lwowie, jakoteż z fabryk J. G. Poppa z Wiednia, C. Thiesa, C. Prochaski, Kielhausera i innych  
 Rozpylacze do perfum, łabędziki do pudru, szczoteczki do zębów itp.

**WODY MINERALNE**

krajowe i zagraniczne

utrzymuje na składzie

apтека „pod Opatrznością“ F. BAJERA w Przemyśle.

**TARG W HAMBURGU.**  
 Ciżp, dostawców, którzy chcą swój towar korzystać sprzedając, zechcą podać swoje adresy pod l. 279 do Ekspedycji Adresów dla Exportu i Importu KAROLY & LEBMANN w Hamburgu.

**KIERMASZ**

odbędzie się

w niedzielę dnia 6. lipca 1890 na Zamku w Przemyśle.

**KWIZDY PŁYN**

przeciwo gośćcowi



od wielu lat wypróbowany środek domowy i zachowawczy środek wzmacniający przed i po wielkich utężeńiach, długich marszach itd. Celem uniknięcia szalowania uprasza się przy zakupie żądać tylko Kwizdy preparat i powyższą marką ochronną zaopatrzonej Cena za flaszkę 1 zł. Franc. Jana Kwizdy apteka, obw. w Kornenburgu pod Wiedniem c. i k. austr. i król. rumun. dostawcy nadw.  
 Prawdziwy na składzie w wszystkich aptekach monarchii austro-węgierskiej.

**Środki desinfekcyjne (odwaniające)**

do użycia na suknie, meble, w ogóle w pokoju i na korytarzu.  
 KWAS KARBOLOWY 5% flaszka 1/2 litrowa 25 ct. 1 litr 40 ct.  
 OLEJEK SOSNOWY flakon 30 ct. OLEJEK KOSDRZEWINOWY flakon 80 ct.  
 CONIFEREN SPRIT flakon 80 ct. SPIRYTUS TERPENTYNOWY i t. p.

do użycia w gospodarstwie, do stajen kłোক.

KWAS KARBOLOWY SUROWY 1 ko 40 ct.  
 WAPNO KARBOLOWE 1 ko 20 ct.  
 WAPNO CHLOROWE 1 ko 40 ct.  
 SIARKAN ŻELAZA 1 ko 15 ct. 50 ko 5 zł.

APTEKA „POD GWIAZDĄ“ W PRZEMYSŁU.

**Czarnogórski**

**proszek roślinny**

**Chrysanthemum**

jedyny i niezawodny

środek do wygubienia wszelkiego rodzaju

**OWADÓW**

jako to:

moli pluskiew, szwabów, stonóg i t. p.

poleca

Droguerya i Perfumerya

D. Ludkiewicza i Ski w Przemyśle

w pakietkach po 5, 10, 15, 20,

40 ct. lub też w większych

ilościach.

Odprzedającym stosowny rabat.

**SZTUCZNE NAWOZY!**

**M. Krug w Przemyśle**

handel korzeuny DELIKATESÓW i t. d.

poleca swój

**skład sztucznych nawozów**

jako to:

**mąki kościelanej preparowanej Superfosfatów i t. d.**

z pierwszorzędnej fabryki chemicznej po cenach rniarkowanych

**pod gwarancją**

za podane ilości składników pokarmów roślinnych.

Znajdujący się co najmniej na sprzedarz w 20.000 składach i uznany jako najlepszy środek przeciw owadom



potaniał znów.

Flaszki oryginalne są zaopatrzone napisem J. Zaehlerlin i kosztują obecnie 15 ct., 30 ct., 53 ct. i 1 zł.

Środek ten jedyiny niszczy z niezwykłą siłą i szybkością wszelkie owady w mieszkaniach, kuchniach, hotelach, sukniach i meblach, jak też i u zwierząt domowych, w stajniach, na roślinach w cieplarniach i w ogrodach. To co się sprzedaje w papierze na wagę nie jest nigdy specjalnością Zacherl'ego.

W Przemyśle u pp. Z. Kalickiego apt., Władysława Nablika apt., Janowskiego i Strzyżowskiego, Mayera O. Gansa, M. Kruga, E. Kruga, G. Syropa, E. Witkowskiego, Ed. Macbalskiego, I. Lepiankiewicza, M. Kozłowskiego, Sam. Schwebera. — W Bukowaku u pp. I. Bachmana. — W Chyrowie u p. Strzeleckiego. — W Jaworowie u p. Wład. Lachowicza apt. — W Przeworsku u p. Reimana, Wład. Switalskiego — W Lisku u p. Barańskiego, — W Samborze u pp. Aleksiewicza apt., Karola Maresza, Br. Zastawskiego, Kar. Kalmana — W Sankoku w Narodnej Torhowli, u Jana Rynczarskiego i Jana Markiewicza.

**KROWIANKA**

z koncesyonowanego zakładu krowiankowego l. Freysingera lekarza miejskiego w Lisku,

do nabycia

w aptece „pod Opatrznością“ F. Bajera w Przemyśle.

**Przewodnik po Przemyśle.**

**HOTELE.**

**Hotel „Victoria“**  
 (właściciel F. Kwaśniewski) przy ulicy Lwowskiej Nr. 541, tuż obok Komendy korpusu. Oddalenie od dworca kolei kilku minutowe. Własny omnibus bezpłatny. Numerów 21 w cenie od 250 zł. do 1 zł. za dobę. W hotelu restauracja i kawiarnia, przy której wielka sala bilardowa. Weranda z ogrodem. Adres telegramowy: „Victoria“ Przemyśl.

**HOTEL PRZEMYSKI**  
 plac „na Bramie“, dzierżawca L. Dienstl. 15 pokoi w cenie od 3—1 zł. za dobę. Restauracja pierwszorzędna, kawiarnia z wielkim wyborem dzienników krajowych i zagranicznych. Weranda. Wielka sala koncertowa. Remiza hotelowa. Adres telegramowy: L. Dienstl. Przemyśl.

Koncesyonowane biuro wywiadowcze i ogłoszeń **Józefa Styli**

ulica Franciszkańska vis-à-vis hotelu pod „Gwiazdą“. Kantor strzeżenia sług; rezeszenie i rozlepianie wszelkich plakatów, ogłoszeń tudzież kart pośmiertnych. Uwidzczenie pomieszkań wolnych na własnych plakatach; jako nowosć na sezon z im. „Ogłoszenia oświatlane.“ **Flakier własny Nr. 3** (biały).

**WIKTOR ALBRECHT**  
 ul. Franciszkańska l. 167 I. piętro. Koncesyonowane biuro wywiadowcze, ogłoszeń, komisowe, kantor sług i zakład posługaczy. Przewóz towarów, przeprowadzenie mebli i rozlepianie plakatów. Przyjmuje ogłoszenia do wszystkich pism krajowych i zagranicznych i wyrabia wiza paszportów.

**HANDLE PAPIERU.**

Handel papieru i Zakład litograficzny **B. Doskowskiego i Sp.** w Przemyśle  
 Poleca wszelkie gatunki papieru. Zeszyty szkolne własnych nakładów. Przewóz i pisanie, rysowania i malowania. Wybór papierów listowych i kopert oryginalnych. Skład ksiąg handlowych, kopiałów i rejestrów gospodarczych. Wielki wybór towarów galanterijnych. Jedyiny skład prawdziwej wody kolonńskiej, szczyrzyków i bryzwe angielskich. Wszelkie zamówienia na roboty litograficzne. Zamówienia z prowincyi wysła się odwrotnie.

Zakład introligatorko-galanteryjny **F. Opalińskiego,**  
 obok wieży miejskiej l. 150, przyjmuje oprawy tek na adresy, w skórę i aksamit, albumy nowe, portefeble, wprawianie haftów, od skromnych do najzobowiązujących opraw, oraz wszelkie roboty w ten zakres wchodzące.

**HANDLE GALANTERYJNE.**

**JANOWSKI i STRYŻOWSKI**  
 Rynek l. 2. Handel towarów galanterijnych i norymbergskich. Rękawiczki paryskie. Parasole i parasolki. Wstążki i koronki. Perfumerye. Wyroby pończoszkowe. Wszelkie przybory do szycia, haftu i robot na kanwie płótna kraj. i norymbergskie itp. Ceny stałe.

**HANDLE PORCELANY i LAMP.**

**MARYA TYGIER**  
 Rynek l. 26. Główny skład porcelany, szkła, chfińskiego srebra, lamp i nafty niewybuchowej. — Ceny stałe. —